

Od kołyski aż po grób

Agata Wierzbowska-Miazga

Od początku lat dziewięćdziesiątych Rosja zмага się z kryzysem demograficznym, który w ciągu dwudziestu lat kosztował ją zmniejszenie liczby mieszkańców o pięć milionów.

Najnowszy spis powszechny, którego wstępne wyniki ogłoszono wiosną 2011 roku, pokazał, że choć nie udało się odwrócić trendu spadku liczby ludności, to w ciągu ostatnich kilku lat zauważalne są pozytywne zmiany. W drugiej połowie pierwszej dekady XXI wieku nastąpiło wyraźne wyhamowanie tej tendencji – z około 700 tysięcy osób rocznie w latach 2000-2006 do prawie zera w ciągu 2009 roku. W 2010 roku ponownie nastąpił spadek liczby ludności, ale jedynie o 83,4 tysiąca osób. Liczba zgonów nadal znacznie przewyższa liczbę urodzeń, jednak ujemny przyrost naturalny udało się ograniczyć z -6,6 promila w 2001 roku do -1,7 promila w 2010 roku. Czy możemy zatem mówić o początku końca kryzysu demograficznego w Rosji?

Daj życie patriocie

Wydaje się, że będzie trudno utrzymać pozytywny kierunek przemian demograficznych. W wiek rozrodczy wchodzi pokolenie niżej lat dziewięćdziesiątych, co będzie miało przełożenie na wskaźniki narodzin. Ponadto rosnąca liczba narodzin w drugiej połowie ubiegłej dekady była wynikiem dobrej koniunktury gospodarczej i płynącego z niej poczucia bezpieczeństwa socjalnego. Negatywny wpływ na dynamikę narodzin w najbliższych latach będzie miał kryzys roku 2009, choć ze względu na skalę, nieporównywalną z załamaniem gospodarczym w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych XX wieku, nie powinien prowadzić do drastycznego obniżenia wskaźników.

W ostatnich latach pozytywnym zmianom sprzyjał także system zachęt dla matek. Sztandarowym projektem było wprowadzenie w 2007 roku tak zwanego kapitału macierzyńskiego – becikowego za urodzenie drugiego lub kolejnego dziecka. W 2011 roku wynosi ono równowartość około 36,5 tysiąca złotych – jest przekazywane w formie certyfikatu, który można zrealizować na cele mieszkaniowe, edukację dziecka albo podwyższenie przyszłej emerytury matki. Kapitał macierzyński ma być przyznawany do 2016 roku. Wprowadzenie nowego świadczenia przyniosło

pozytywny, ale krótkotrwały efekt – badania Rosstatu (Federalnej Służby Statystycznej) pokazały, że w 2008 roku 41 procent kobiet, które urodziły drugie dziecko, zdecydowało się na nie pod wpływem nowych rozwiązań socjalnych, w 2009 roku było to już tylko 21 procent.

Prezydent Dmitrij Miedwiediew na spotkaniu z minister zdrowia stwierdził, że skoro stosowany przez państwo system motywacyjny przestaje przynosić efekty, to w Rosji potrzeba nowych zachęt, by rodziło się więcej dzieci. Jedno z najbardziej nietypowych rozwiązań zaproponował w 2008 roku Siergiej Morozow, gubernator Obwodu Uljanowskiego, ogłaszając konkurs o poetyckiej nazwie „Daj życie patriocie na dzień niepodległości Rosji”. Każda para, której dziecko urodziło się w święto Rosji, 12 czerwca, miała otrzymać nagrodę pieniężną, lodówkę lub pralkę oraz zyskiwała prawo do udziału w losowaniu samochodu terenowego. By zachęcić do udziału w akcji, dziewięć miesięcy wcześniej gubernator zarządził dzień wolny od pracy. W dniu finału konkursu w obwodzie urodziło się trzykrotnie więcej dzieci niż w inne dni. Akcja nie znalazła naśladowców i trudno traktować ją jako poważną receptę na problemy demograficzne.

Dzieci, nie budżet

Kobiety myślące o urodzeniu dziecka bardziej liczą na stabilną politykę prorodzinną niż na spektakularne akcje. Tymczasem państwo rosyjskie, tłumacząc się koniecznością oszczędności, zaczęło wycofywać się z systemowych form wsparcia dla młodych matek. W grudniu 2010 roku zmieniono na niekorzyść zasady naliczania zasiłku macierzyńskiego. Zmiany wprowadzono mimo bezprecedensowego protestu, który zgromadził ciężarne w kilkunastu rosyjskich miastach na pikietach pod hasłem: „Dzieci nie budżet – tak łatwo ich się nie planuje”. Obniżenie świadczeń może przyczynić się do zmniejszenia liczby dzieci w Rosji. A tych, pomimo pozytywnych zmian, wciąż rodzi się za mało. Statystyczna Rosjanka miała w 2010 roku 1,5 dziecka. Aby można było mówić o zastępowalności pokoleń, wskaźnik ten powinien wynosić 2,2. W sondażu przeprowadzonym przez Centrum Lewady 73 procent badanych oświadczyło, że w ciągu najbliższych dwóch-trzech lat nie planuje dzieci. Co ciekawe, pytani o idealną rodzinę Rosjanie odpowiadają, że powinno się w niej znaleźć miejsce dla dwójki (54 procent), a nawet trójki lub czwórki dzieci (28 procent). Badani deklarują, że gdyby posiadali ku temu warunki, chcieliby mieć dwoje (43 procent) lub więcej (24 procent) dzieci. Tymczasem według Rosstatu, w 2009 roku ponad 50 procent matek w wieku rozrodczym miało jedno dziecko, jedynie 5 procent troje lub więcej.

Problemem w Rosji jest powszechność aborcji. Chociaż wraz z rosnącą świadomością społeczeństwa w kwestiach regulacji poczęć i większej dostępności antykoncepcji

aborcja przestaje być traktowana – jak to było w ZSRR i w Rosji lat dziewięćdziesiątych – jako podstawowa metoda planowania rodziny, to jednak Rosja wciąż ma najwyższy na świecie wskaźnik usuwania ciąży. W 2010 roku na każde sto urodzeń

W ciągu ostatnich trzech lat z Rosji wyjechało 1,25 miliona osób, w dużej mierze naukowców, specjalistów oraz właścicieli małych i średnich przedsiębiorstw.

przypadało 58,7 aborcji, co oznacza, że przerwane zostało niemal 40 procent ciąży. Do 2007 roku liczba aborcji była wyższa niż liczba narodzin. Przy czym poza rejestrowanymi, wykonywanymi w państwowych placówkach, zabiegi odbywają się poza rejestrem, najczęściej za pomocą środków farmakologicznych. Światowa Organizacja Zdrowia ocenia, że aborcje mają istotny wpływ na procesy demograficzne w Rosji – nie tylko poprzez zmniejszenie liczby narodzin, ale także konsekwencje zdrowotne: szacuje się, że około 8 procent kobiet w ich wyniku zostaje trwale bezpłodna. Państwo nie zamierza zaostrzać przepisów aborcyjnych.

Usuwanie ciąży pozostaje zabiegiem dostępnym na życzenie pacjentki i wykonywanym w ramach ubezpieczenia. Prowadzone są natomiast kampanie informacyjne, uświadamiające wpływ zabiegu na zdrowie i psychikę kobiety. W lipcu 2011 roku prezydent Miedwiediew podpisał ustawę wprowadzającą, na wzór przepisów dotyczących reklam papierosów i alkoholu, obowiązek przeznaczania w ogłoszeniach klinik aborcyjnych 10 procent miejsca na ostrzeżenie, że zabieg może powodować bezpłodność.

Mieszkańcy o niesłowiańskich twarzach

Skutki ujemnego przyrostu naturalnego są w Rosji niwelowane przez dodatnie saldo migracji. Od 2007 roku przyrost migracyjny utrzymuje się na poziomie 1,8 promila. Do Rosji, według oficjalnych statystyk, w 2009 roku przyjechało 2,8 miliona osób głównie z Azji Centralnej i Kaukazu, Ukrainy oraz Wietnamu. Przewodniczący parlamentarnego komitetu do spraw międzynarodowych Konstantin Kosaczow podczas unijno-rosyjskiego „Dialogu o migracji” w czasie czerwcowego szczytu w Niżnym Nowgorodzie przedstawił prognozę, z której wynika, że do 2025 roku Rosja potrzebuje dwudziestu milionów nowych migrantów, do 2050 roku – pięćdziesięciu milionów. Rosja pozostanie prawdopodobnie jeszcze przez dziesięciolecia centrum przyciągania mieszkańców z państw sąsiednich, jednak migracja na zakładaną skalę wymaga prowadzenia świadomej polityki stymulowania i zarządzania tym procesem.

W Rosji dotychczas nie powstała koncepcja polityki migracyjnej – prace nad nią trwają od dziesięciu lat. Jej projekt do roku 2025 przygotowała Federalna Służba Migracyjna i planowane jest, że zostanie przyjęty w przyszłym roku. Zawiera między innymi propozycje ułatwień dla potencjalnych migrantów, na przykład przez

zniesienie kwot na zatrudnienie obcokrajowców. Dotychczas jednak działania władz zmierzają w przeciwnym kierunku. Limit pozwoleń na pracę dla obcokrajowców był stale zmniejszany z sześciu milionów w 2007 roku do 1,3 miliona w 2010 roku. Napływ migrantów, nawet tych legalnych, nie jest w Rosji postrzegany pozytywnie. Władze rosyjskie obawiają się, że przyczyni się on do istotnych zmian w strukturze narodowościowej państwa. Dane spisu powszechnego dotyczące kwestii narodowościowych mają być opublikowane dopiero w 2012 roku. Jednak można zakładać, że wykażą one wzrost udziału narodów kaukaskich w społeczeństwie rosyjskim. Kaukaz Północny wyróżnia się na tle pozostałych regionów pod względem wskaźników urodzeń. W ciągu ośmiu lat pomiędzy spisami odnotowano ponadsześcioprocentowy wzrost liczby ludności (najwyższy w Dagestanie: 15,6 procent). Napływ migrantów budzi opory także w społeczeństwie rosyjskim. Silne są nastroje ksenofobiczne. Najbardziej nagłośnionym wybuchem nacjonalizmu były zimowe zamieszki w Moskwie po zabójstwie kibica piłkarskiego przez migrantów z Kaukazu. Jeszcze wyraźniej problem ilustruje przykład Chotkowa pod Moskwą: gdy w listopadzie ubiegłego roku w bijatyce kilku pijanych Rosjan z Tadżykami zginął Rosjanin, w ciągu weekendu miasto musieli opuścić wszyscy migranci o niesłowiańskich rysach. Nagle zniknęli pracownicy usług, a jednak mieszkańcy opowiedzieli się za zakazem zatrudniania migrantów w ich miejscowości.

Obecny odpływ elit z Rosji porównywalny jest z emigracją po dojściu do władzy bolszewików. Niektórzy mówią o szóstej fali emigracji.

Jest jedno wyjście: Szeremietiewo 2

W 2007 roku uruchomiono program przesiedleńczy, umożliwiający przeprowadzkę do Rosji rodakom żyjącym poza jej granicami lub ich potomkom. Spodziewano się, że z programu skorzysta do 2012 roku 300 tysięcy osób, co razem z ich rodzinami miało oznaczać przyrwył okoł0 miliona ludzi. Jednak do 2010 roku do Rosji wróciło z zagranicy jedynie trzydzieści tysięcy osób. Główną przyczyną niepowodzenia programu było wytypowanie do przesiedleń mało atrakcyjnych rejonów Federacji Rosyjskiej. Jedynym regionem, który przyciąga repatriantów, jest obwód kalininogradzki – spośród trzydziestu pięciu wytypowanych obwodów wybrało go ponad 30 procent uczestników programu. Ponadto główne koszty jego realizacji – zapewnienia przyjezdnym mieszkania i pracy przerzucono na regiony, które nie były w stanie zapewnić potencjalnym przybyszom zakładanych warunków.

W procesach migracyjnych widać jeszcze jeden niekorzystny dla Rosji trend. Choć saldo migracji jest dodatnie – z Rosji wyjeżdża znacznie mniej osób, niż do niej przyjeżdża – to problemem jest, że na emigrację decydują się przede wszystkim

młodzi, dobrze wykształceni i przedsiębiorczy ludzie. Według danych Izby Ob-
rachunkowej, w ciągu ostatnich trzech lat z Rosji wyjechało na stałe 1,25 milio-
na osób – w dużej mierze naukowców, specjalistów oraz drobnych i średnich

**Statystyczna Rosjanka
miała w 2010 roku
1,5 dziecka. Aby
było można mówić
o zastępowalności
pokoleń, wskaźnik ten
powinien wynosić 2,2.**

przedsiębiorców, 40 procent wyjeżdżających ma wyższe
wykształcenie, podczas gdy wskaźnik ten w Rosji wynosi
około 15 procent. Ponadto, według szacunków ekspertów,
około 30 procent przedstawicieli dużego i średniego biznesu
kształci dzieci za granicą – nie są one ujmowane w staty-
stykach wyjazdowych, ale większość z nich po zakończe-
niu nauki z dużym prawdopodobieństwem nie wróci do
kraju. Statystyka nie obejmuje też wyjeżdżających, którzy
zachowują obywatelstwo i mieszkanie w Rosji. Szacuje się,

że obecny odpływ elit porównywalny jest z emigracją po dojściu do władzy bolszewików. Niektórzy mówią nawet o szóstej fali emigracji. Wiceprzewodniczący
parlamentarnego komitetu do spraw bezpieczeństwa Giennadij Gudkow, kome-
ntując problem emigracji, przywołał krążącą wśród przedsiębiorców rosyjskich
anegdotę: „Jest tylko jedno wyjście – Szeremietiewo 2”, moskiewskie lotnisko
międzynarodowe. Poza Europą Zachodnią, USA, Kanadą i Australią – tradycyj-
nymi kierunkami wyjazdów, na popularności zyskują Indie i Tajlandia. Nasilenie
zjawiska emigracji wśród przedstawicieli klasy średniej może być zagrożeniem
dla rozwoju i potencjału modernizacji Rosji.

Suche weekendy

W ostatnich latach udało się odwrócić tendencję wzrostu śmiertelności. Od 2003
roku, kiedy odnotowano 16,4 zgonu na tysiąc osób, wskaźnik zaczął się zmniejszać
i w 2009 roku wyniósł 14,2. Obecnie zaczyna wymierać pokolenie powojennego
wyżu demograficznego przełomu lat czterdziestych i pięćdziesiątych XX wieku, co
oznacza, że trudno będzie utrzymać tę tendencję. Istotnym problemem pozostaje
przedwczesna śmiertelność mężczyzn. Prognozowana w Rosji długość życia mę-
czyzn to niecałe sześćdziesiąt trzy lata, kobiety żyją o jedenaście lat dłużej. Sympto-
matyczne, że w Rosji stale rodzi się więcej chłopców, proporcja ta zmienia się dopiero
po dwudziestym piątym, najdalej trzydziestym roku życia – w tych grupach wieko-
wych zaczynają dominować kobiety i wraz z wiekiem ich udział w poszczególnych
przedziałach się zwiększa. W społeczeństwie rosyjskim udział kobiet od lat wynosi
stale 53-54 procent. Profesor Nicolas Eberstadt w opracowaniu poświęconym prob-
lemom demograficznym Rosji, przyglądając się śmiertelności mężczyzn, zauważa,
że w tym aspekcie Rosja bardziej przypomina społeczeństwo powojenne lub będą-
ce w trakcie konfliktu, nie zaś stosunkowo dobrze rozwijającą się gospodarkę czasu

pokoju. Jedną z głównych przyczyn tego stanu rzeczy jest alkohol. Bezpośrednio zatrucia alkoholowe odpowiedzialne są za około 1,5 procent zgonów.

Profesor Aleksander Niemcow, jeden z najważniejszych specjalistów w tej dziedzinie, ocenia, że nadmierne spożycie alkoholu to powód 19 procent zgonów w wyniku chorób układu krążenia – najczęstszej przyczyny śmierci w Rosji i na świecie oraz ponad 60 procent śmiertelnych wypadków (w tym 67 procent zabójstw i 50 procent samobójstw). Z alkoholem związane są też zgony w wyniku marskości wątroby, zachorowań na gruźlicę i zapalenie płuc, a także nowotwory. Nicolas Eberstadt przywołuje badania prowadzone w jednym z miast na Uralu, podczas których stwierdzono, że ponad 40 procent zmarłych młodych mężczyzn było pod wpływem alkoholu lub narkotyków w chwili śmierci. Alkohol wpływa też na obniżenie zdolności prokreacyjnych mężczyzn. Według szacunków Niemcowa, statystyczny Rosjanin wypija jedną butelkę wódki tygodniowo (uwzględniając oficjalną i nielegalną produkcję alkoholu).

Rosyjskie władze próbują ograniczyć poziom spożycia alkoholu. Zakazane jest picie w miejscach publicznych. Nie wolno reklamować alkoholu w telewizji od godziny siódmej rano do dwudziestej drugiej. Duma przyjęła w lipcu bieżącego roku ustawę zakazującą handlu alkoholem, w tym piwem, w nocy. W jakim stopniu te ograniczenia mogą przynieść pozytywny skutek? W domach produkcja alkoholu kwitnie. W obwodzie ulianowskim w maju wprowadzono „suche weekendy” – zakaz sprzedaży wysokoprocentowych alkoholi w dni wolne od pracy. W efekcie wzrosła liczba zatruć alkoholem złej jakości i środkami chemicznymi na bazie spirytusu.

Mniej Rosjan

Wiele wskazuje na to, że choć wyniki spisu powszechnego w Rosji wydają się optymistyczne, nie można mówić o odwróceniu niekorzystnych tendencji w procesach demograficznych. Choć władze rosyjskie wyrażają troskę o sytuację demograficzną, nie idą za tym konsekwentne działania.

Według prognoz organizacji zajmujących się procesami demograficznymi na świecie, w ciągu najbliższych dziesięcioleci w Rosji nadal będzie ubywać mieszkańców. UNDP – demograficzna agenda ONZ – twierdzi, że w 2025 roku liczba ludności Rosji będzie wahać się w granicach 136-121 milionów osób, zaś w 2030 roku – 133-115 milionów. Średnio optymistyczna prognoza rosyjskiego urzędu statystycznego mówi o 140 milionach osób w 2025 roku i 139 milionach w 2030 roku. Przy czym zakłada ona pogorszenie wskaźników przyrostu naturalnego, który w 2030 roku miałby wynieść od -3,1 do -9,4 promila w najbardziej pesymistycznej wersji. Wszystkie prognozy, choć różnią się przewidywaniami tempa spadku, wskazują na stałe kurczenie się liczby mieszkańców Rosji. Jeśli się sprawdzi, będzie to oznaczało, że Rosję czeka

przynajmniej czterdziestoletni okres depopulacji. W tym czasie może ona stracić aż do trzydziestu milionów ludności i spadnie z szóstego na nawet dwudzieste miejsce wśród najludniejszych krajów świata. Rosyjski potencjał ludnościowy będzie się stawał coraz bardziej nieproporcjonalny do terytorium. Może to uniemożliwić Rosji planowany rozwój, a przede wszystkim wyhamować wzrost gospodarczy i osłabić pozycję międzynarodową. 🏰

Agata Wierzbowska-Miazga jest analityczką Ośrodka Studiów Wschodnich.